

Do Polski, Rosji,
SŁOWIAN!



Do Polski, Rosji, SŁOWIAN!

Michał Bakunin

Tłumaczył W. Koszyc

Jirafa Roja
Warszawa 2007

© Copyright by Jirafa Roja, 2007

Tytuł oryginału: „Russkim, polskim i wsiem sławianskim druzjam!”

Pierwsze polskie wydanie ukazało się w 1905 roku nakładem
Księgarni Narodowej we Lwowie.


Tłumaczenie: W. Koszyc

Redakcja: Łukasz Gołębiewski

Korekta: Magdalena Rejnert

Opracowanie graficzne serii: Grzegorz Zychowicz | Tatsu

Mapa na okładce © Demart Sp. z o.o.

Łamanie: Tatsu 

ISBN 978-83-62948-22-2



Wydanie I
Warszawa 2007

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Michał Bakunin „Do Polski, Rosji, Słowian!”	37

Po ośmioletnim więzieniu w różnych twierdzach i czteroletnim zesłaniu na Sybir, udało mi się odzyskać wolność. Lat mi przybyło, straciłem wiele zdrowia i tę rzeźką elastyczność ciała, która uzbraja niezwyciężoną szczęśliwą młodość. Zachowałem jednak odwagę niczym niepokonanej myśli i sercem, wolą, namiętnością pozostałem wierny przyjaciołom wielkiej ogólnej sprawy, a przede wszystkim sobie. W innym czasie, w krótkich wspomnieniach opowiem o własnych doświadczeniach, o udziale w wydarzeniach 1848 i 1849 roku, o niewoli, więzieniu, wygnaniu, wreszcie oswobodzeniu. Teraz staję przed wami, starzy i doświadczeni przyjaciele, towarzysze młodości, żyjący jedną ideą, jedną wolą i proszę was: przyjmijcie mnie w wasze grono, niech mi będzie wolno między wami i z wami złożyć resztę życia w walce za rosyjską wolność, za polską swobodę i niezawisłość wszystkich Słowian.

Wiele się działo przez ostatnich trzynaście lat po katastrofie 1848 i 1849 roku. Świat odpoczął, jak gdyby wrócił do zdrowia i znów się przygotował do nowych wstrząśnień. Powstała kochanka ludzkości – piękna Italia, jeszcze mocniej zadrżał w posadach znieawidzony gmach habsbursko-lotaryńskiej monarchii, która jest niczym kamień na piersi żywych narodów, zbliża

się kres Turcji, a z gruzów upadających państw budzą się krzewiciele nowej cywilizacji: Włosi, Grecy, Rumuni, Węgrzy i całe wielkie, bratnie, zjednoczone, słowiańskie plemię! Ocknęła się Polska, zmartwychwstaje obecnie i Rosja. Tak, to wielki czas! Jak gdyby nowy duch przeszedł po uśpionych narodach, wzywając żywych, do potężnej sprawy, a martwym zwiastując grób... Czulem, że jestem, czulem, że zbiegłem z Sybiru. Co teraz pocznę? Co wszyscy pocniemy? Dla każdego człowieka rzeczywistym polem działania jest ojczyzna. Źle być działaczem na obcej ziemi... Doświadczyłem tego w latach rewolucji: ani we Francji, ani w Niemczech nie mogłem zapuścić korzeni. Zachowując więc gorącą sympatię minionych lat dla postępowego ruchu całego świata, postanowiłem nie trwonić ostatka sił i ograniczyć mą pracę do Rosji, Polski, do Słowian. Te trzy oddzielne światy w miłości mej i wierze są nierozdzielnymi.

Rosja znajduje się jawnie w przededniu ważnych przewrotów. Po nieszcześnie szczęśliwej krymskiej kampanii, zawiął jak gdyby wiosenny wietrzyk na całej jej zlodowaciałej przestrzeni, aż do najdalszych krańców wschodniej Syberii. Rosja odtajała, odetchnęła pierwszy raz po trzynastoletnim Mikołajewskim mrozie i z młodą energią zapowiedziała niezbędnosć swego odrodzenia. Piękna to była chwila: zakwitło i zostało wskrzeszone wszystko, znikła nawet w sercach nienawiść do przeszłości, spojrzenia pobiegły w przyszłość, przepojone ufnością i miłością. Lecz podobne chwile nie są trwałe. Od uczuć do sprawy przejść należało. Co robić? Dokąd iść? Czego pragnąć? Czego żądać? Wnet zjawilo się tysiąc pytań, o tysiącu przeróżnych odcieni. Okazało się, że w czasie panowania cara Mikołaja mówić zaprzestano, nie przestano jednak myśleć, a myśl silna, wzmocniona milczącym zjednocze-

niem, uzbrojona w naukę, na poły z pętów uwolnionym słowem, wstąpiła na arenę publiczną. I, jak zawsze, różne były mniemania, ale wszyscy zgadzali się, że pozostać przy dawnym było niemożliwością. Smutny okres Mikołajewskiego panowania ujawnił kłamstwo jego rządowego systemu, zawłócił państwo nad brzeg przepaści. Trzeba było odnowić moc i sławę Rosji. Tego wymagała ambicja, tego wymagała godność narodowa. Lecz jakimi środkami ją odnowić? Gdy pytanie to dojrzało, opinia społeczna rozpadła się na dwa stronnictwa: partię reform i partię radykalnego przewrotu.

Pierwsza mniemała, że nie tykając podstaw państwa, wystarczy przedsięwziąć znaczne przekształcenia w systemie administracji finansów, w wojskowości, sądownictwie, jak również w wychowaniu publicznym, aby odnowić siły rozpadającej się monarchii.

Partia ta zapomniała o jednym. W naszych ustawach, rozporządzeniach, w zbiorze praw, rozrzucono mnóstwo złotych prawideł, humanitarnych i mądrych uwag, i sentencji, które przyniosłyby zaszczyt filozofowi i filantropowi, lecz pozostały martwą literą, ponieważ w stworzonej przez Piotra biurokratycznej Rosji są one niemożliwe do zrealizowania. Wszystko istotne wykoślawiono, nikt nie ma w niej wolnego ruchu ani miejsca, każdy wewnętrzny poryw poświęcano na ołtarzu zewnętrznej państwowej potęgi.

Stronnictwo to zapomniało, że głównym niedostatkiem naszej ojczyzny i tym, co je toczy i do zguby wiedzie jest fałsz, jest kłamstwo, wszędzie i we wszystkim, które nie ślizga się po powierzchni, lecz zakorzenione jest w głębinach, w samym zarodku państwowego systemu. Przeczyło ono również, że gdzie nie ma życia, tam nie może być i prawdy, wskutek czego życie Rosjanina uleciało w głębie epoki przemocy Piotrowych reform i nie pokrzepiło nigdy Piotrowej budowy. Przeszło

półtora wieku społeczeństwo rosyjskie niosło na swoich zdrowych barkach kłocowate, na prędcie zbite petersburskie imperium, jakby przeczuwając, że ono wydzwignie go w europejskie szranki i rozpadnie się wreszcie, ażeby ustąpić miejsca same-mu narodowi. Naród zatem tracił dla niego najlepsze swe siły, ale nigdy go nie kochał. Cierpiał przez niego i dla niego, i teraz, gdy imperium to bliskie jest rzeczywiście zagłady, nie może oczekiwać od narodu pomocy. Reformatorzy nasi nie zrozumieli, że razem z krymską katastrofą i ze śmiercią Mikołaja, wybiła ostatnia godzina dla Piętrowych rządów. „Rosyjskie imperium, ten kolos na glinianych nogach, zniszczeje”, poczynają mówić z radością wrogowie Rosji. Tak, zniszczeje, lecz nie radujcie się przedwcześnie... Upadek tego imperium nie będzie podobny do rozkładu austriackiego i tureckiego państwa. Po nich nie zostanie nic, krom różnorodnych plemion, które z gniewem i nienawiścią odrzucą ich nazwę, na gruzach zaś rosyjskiego carstwa, zakwitnie naród rosyjski!

Odejmijcie Rosji Polskę, Litwę, Białoruś i Ukrainę, oddzielcie od niej Finlandię, zachodnie prowincje, Gruzję i cały Kaukaz, a zostanie olbrzymie czterdziestomilionowe plemię, plemię jędrne, rozumne, zdolne, dziewicze, a więc niewykorzystane w dziejach, i które, powiedzieć można — dotąd szykowało się tylko do swego historycznego życia. Cała przeszłość jego ma tylko znaczenie wielkich przygotowań. Pobudzony — zdaje się — instynktem przyszłych wielkich losów, naród wielkorosyjski bronił się, swej całości, swej pierwotnej społecznej i ekonomicznej organizacji od wszelkich zewnętrznych i wewnętrznych nacisków i wpływów. Od czasu formowania się moskiewskiego państwa do dziś żył tylko zewnętrznym, państwowym życiem. I jakkolwiek ciężkie było położenie wewnętrzne, jakkolwiek doprowadziło go do bezgranicznej rozterki i jarzma, jednakże chlubił się jednością, potęgą, wielkością Rosji i dla niej był gotów do wszel-

kich ofiar. Dzięki temu kształtował się w wielkorosyjskim społeczeństwie instynkt i patriotyzm bez frazesów. Tym sposobem ono jedno w Słowiańszczyźnie utrzymało się w Europie jako państwo i dało uczuć wszystkim, że jest siłą¹. Niestety, jednocześnie, posłusznie i cierpliwie, oddało się carskim służbom przeciw zewnętrznemu wrogowi Rosji, straciło dużo z wiary w swoje usamodzielnienie. Naród nareszcie dowiedział, że posłuszeństwo i długie cierpienie mają kres, że umie bronić swoich przekonań, że wola cara wcale nie jest dla niego bezwarunkowym prawem. Walka ta wyraziła się w jednym słowie: odszczepieństwo.

Z początku wyrażało ono protest wyłącznie przeciw uciskowi religijnemu, przeciw zlaniu się władzy duchownej i świeckiej i przeciw roszczeniom carów do stanowiska głowy kościoła. W następstwie, bardzo prędko nabrało znaczenia politycznego i społecznego. W nim ujawnił się rozdział Rosji na urzędową i narodową. W państwie i społeczeństwie, stworzonym przez Piotra I, wszystko było obce narodowi: prawa, warstwy społeczne, porządki, etyka, obyczaje, język, wiara. Nawet samego cara, który przywłaszczył sobie tytuł imperatora, naród nazwał sługą antychrysta, lecz nie przestał on być dla niego symbolem jedności Rosji. I oto, oddawszy na usługi carowi swój grosz, swą krew i pot, całą swoją siłę materialną, naród uniósł na skrzydłach odszczepieństwa nadzieje i przekonania społeczne. Na próżno walczyli z nim carowie, począwszy od Aleksiego Michajłowicza do Aleksandra II, na próżno starali się je zdławić w krwi męczenników. Im bardziej bezlitosne były prześladowania, tym silniej rozwijało się odszczepieństwo.

1. Pisane przed wojną rosyjsko-turecką w 1877 roku, której wynikiem było utworzenie Serbii i Bułgarii (przyt. tłum.).